



Baletowe gry z *barokiem*

✍ Jacek Marczyński

29.04.2021
Bydgoszcz,
Opera Nova;
internet
J. Przybyłowicz
Szepty i cienie

Jako choreograf aktywny także poza Polską, Jacek Przybyłowicz musiał pogodzić się z tym, że w czasie pandemii jego zagraniczne plany uległy zamrożeniu. W kraju zaś – dopiero po wielu miesiącach – udało mu się zrealizować autorski spektakl w bydgoskiej Operze Nova, choć i tak prezentacja mogła się odbyć – na razie – jedynie online.

Trzyczęściowa propozycja Jacka Przybyłowicza *Szepty i cienie*, w której nie ma wyraźnego podziału na solistów i corps de ballet, została tak pomyślana, by prawie 30 tancerzy bydgoskiego zespołu mogło sprawdzić się w stylistyce rzadko obecnej w teatrze operowym. Spektakl pokazuje też drogę, którą artysta przeszedł. Wieczór rozpoczyna *Barocco* powstałe w 2004 roku, gdy po zakończeniu kariery solisty izraelskiego zespołu Kibbutz Contemporary Dance, Przybyłowicz postanowił poświęcić się choreografii. Stworzył je na zamówienie Biennale de la Danse w Lyonie, potem jeszcze kilkakrotnie wracał do tego dzieła w kraju i za granicą. Z zespołem Opery Nova dokonał w nim pewnych modyfikacji, ponieważ zawsze stara się wykorzystywać kreatywność tancerzy.

Pomysł wyjściowy wczesnej pracy Przybyłowicza polegający na zderzeniu granych na żywo wiolonczelowych suit Bacha (a także jednego z koncertów brandenburskich) z tańcem nowoczesnym nie jest nowy. Podobnie zresztą, jak dyskretnie nawiązanie kostiumów do strojów z epoki baroku, znane choćby z prac Jiříego Kyliána czy Nacho Duato. Jacek Przybyłowicz potrafił jednak nadać swojemu dziełu wyraźny rys indywidualny. Całość oparł przede wszystkim na węzowym ruchu tancerzy, a nowoczesny język tańca wzbogacił gracją i dostojnością charakterystycznymi dla dawnych tańców dworskich. W choreografii – składającej się z ciągu samodzielnych sekwencji – oryginalnie wypadają zwłaszcza przemyślane i atrakcyjne wizualnie fragmenty zespołowe.

Każda z trzech afabularnych choreografii Jacka Przybyłowicza to samodzielna całość, ale przejście wykonawców z jednej części do drugiej ma dowodzić, że łączy je zawieszenie między przeszłością i tradycją a nowoczesnością. Dwie ubrane w czerwone kostiumy tancerki z *Barocco* zmieniają stroje na czarne. Kolor ten dominuje w drugiej części – *Szepty i cienie*, dającej tytuł całemu spektaklowi. Inspiracją dla ruchu w środkowym ogniwie tryptyku jest *Une suite de pièces de clavecin* Pawła Szymańskiego, odwołująca się przecież do zasad kontrapunktycznych i formalnych Johanna Sebastiana Bacha, choć oczywiście uzupełniona oryginalną inwencją melodyczną. Zamyśl kompozytorski ściśle łączy się tu z ideą choreografii Przybyłowicza, który do nowoczesnej formy *Szeptów i cieni* wprowadził znacznie więcej elementów techniki klasycznej niż do *Barocco*, w tym także taniec na pointach.

Podobnie postąpił w części trzeciej *3 for 13* utrzymanej w fioletach. Jak wskazuje tytuł – artysta wykorzystał znany utwór Pawła Mykiety, w którym kompozytor podjął grę konwencjami. Punktem wyjścia była dla niego rozbita na pojedyncze dźwięki fuga, która nie daje się złożyć w klasyczną całość. Muzyka *3 for 13* zaczyna więc niepokoić słuchacza, nie dotrzymując złożonej mu formalnej obietnicy. Niepewność cechuje również choreografię Jacka Przybyłowicza. Potrafi on połączyć każdy ruch i gest tancerzy z poszczególnymi dźwiękami – nawet z prostym, powtarzającym się uderzeniem tom-tomu.